

Ewangelia Mateusza

Rozdział 19

1. I stało się, gdy dokończył Jezus tych mów, odszedł z Galilei, a przyszedł na granice Judzkie nad Jordan. 2. I szedł za nim wielki lud, i uzdrawiał je tam. 3. Tedy przyszedli do niego Faryzeusowie, kusząc go i mówiąc mu: Godzili się człowiekowi opuścić żonę swoją dla każdej przyczyny? 4. A on odpowiadając rzekł im: Nie czytaliście, iż ten, który stworzył na początku człowieka, mężczyznę i niewiastę uczynił je? 5. I rzekł: Dlatego opuści człowiek ojca i matkę, a przyłączy się do żony swojej, i będą dwoje jednym ciałem. 6. A tak już nie są dwoje, ale jedno ciało; co tedy Bóg złączył, człowiek niechaj nie rozłącza. 7. Rzekli mu: Przeczcze tedy Mojżesz kazał dać list rozwodny i opuścić ją? 8. Rzekł im: Mojżesz dla zatwardzenia serca waszego dopuścił wam, opuścić żony wasze, lecz z początku nie było tak. 9. Ale ja powiadam wam: Iż ktobykolwiek opuści żonę swoją, (oprócz dla wszeteczeństwa), a inszą by pojął, cudzołoży; a kto by opuszczoną pojął, cudzołoży. 10. Rzekli mu uczniowie jego: Jeżeli taka jest sprawa męża z żoną, tedy nie jest dobrze żenić się. 11. A on im rzekł: Nie wszyscy pojmują tej rzeczy, ale tylko ci, którym to dano. 12. Albowiem są rzezańcy, którzy się tak z żywota matki narodzili; są też rzezańcy, którzy od ludzi są urzezani; są też rzezańcy, którzy się sami urzezali dla królestwa niebieskiego. Kto może pojąć, niechaj pojmuje! 13. Tedy mu przynoszono dziatki, aby na nie ręce wkładał i modlił się; ale uczniowie gromili je. 14. Lecz Jezus rzekł: Zaniechajcie dziełek, a nie zabraniajcie im przychodzić do mnie; albowiem takich jest królestwo niebieskie. 15. A włożywszy na nie ręce, poszedł stamtąd. 16. A oto jeden przystąpiwszy, rzekł mu: Nauczycielu dobry! co dobrego mam czynić, abym miał żywot wieczny? 17. Ale mu on rzekł: Przecz mię zowiesz dobrym? nikt nie jest dobry, tylko jeden, to jest Bóg; a jeżeli chcesz wniknąć do żywota, przestrzegaj przykazań. 18. I rzekł mu: Których? A Jezus rzekł: Nie będziesz zabijał, nie będziesz cudzołożył, nie będziesz kradł, nie będziesz mówił fałszywego świadectwa; 19. Czczij ojca twego i matkę, i miłować będziesz bliźniego swego, jako siebie samego. 20. Rzekł mu młodzieniec: Tegom wszystkiego przestrzegał od młodości swojej; czegoż mi jeszcze nie dostaje? 21. Rzekł mu Jezus: Jeżeli chcesz być doskonałym, idź, sprzedaj majątności twoje, i rozdaj ubogim, a będziesz miał skarb w niebie, a przyszedłszy, naśladowaj mię. 22. A gdy młodzieniec te słowa usłyszał, odszedł smutny; albowiem wiele miał majątności. 23. Tedy Jezus rzekł uczniom swoim: Zaprawdę powiadam wam, że z trudnością bogaty wnikdzie do królestwa niebieskiego. 24. I zaś powiadam wam: Że snadniej wielbłądowi przez ucho igielne przejść, niż bogatemu wniknąć do królestwa Bożego. 25. Co usłyszawszy uczniowie jego, zdumiali się bardzo, mówiąc: Któż tedy może być zbawion? 26. A Jezus wejrząwszy na nie, rzekł im: U ludzi to nie można; lecz u Boga wszystko jest możebne. 27. Tedy odpowiadając Piotr, rzekł mu: Otośmy my opuścili wszystko, i poszliśmy za tobą; cóż nam tedy za to będzie? 28. A Jezus rzekł im: Zaprawdę powiadam wam: Iż wy, którzyście mię naśladowali w odrodzeniu, gdy usiądzie Syn człowieczy na stolicy chwały swojej, usiądziecie i wy na dwunastu

stolicach, sądząc dwanaście pokoleń Izraelskich. **29.** A każdy, kto by opuścił domy, albo braci, albo siostry, albo ojca, albo matkę, albo żonę, albo dzieci, albo rolę, dla imienia mego, stokroć więcej weźmie, i żywot wieczny odziedziczy. **30.** A wiele pierwszych będą ostatnimi, a ostatnich pierwszymi.

Biblia gdańska – przekład Pisma Świętego na język polski z roku 1632 dokonany wspólnie przez braci czeskich i kalwinistów. Jedno z najpopularniejszych polskich tłumaczeń protestanckich.